

Najważniejsze wydarzenia mijających tygodni – 3

19 maja 2016

Przegląd wydarzeń z kwietnia 2016 r.

WĘGRY PRZEPROWADZIŁY PIERWSZĄ EMISJĘ OBLIGACJI DENOMINOWANYCH W JUANIE

Emisja obligacji w juanie jest ukłonem Orbana w stronę Pekinu. Niestety, suma którą pozyskano jest niezadowalająca – wynosi zaledwie 1 mld juanów czyli 154 mln USD.

Nie dość, że kwota nie jest imponująca, to dodatkowym minusem jest wysokie oprocentowanie obligacji – w wysokości 6,25%. Szacuje się, że można było zaoszczędzić w emisji nawet 1% odsetek, gdyby Węgry wyemitowały obligacje denominowane w USD i dzięki umowie swapowej zamieniły je na juany.

Jeśli zatem nie chodziło o zysk, to można przypuszczać, że emisja była testem sprawdzającym popyt na nowy instrument. Decyzję Węgier można również postrzegać w wymiarze politycznym, a mianowicie jako wymowny gest rządzących, którym zależy na poszerzeniu współpracy ze wschodem i podłączeniu się pod jedną z nitek jedwabnego szlaku. Podporządkowanie Europy wobec USA ciąży Węgrom coraz bardziej, a słabnący status hegemonia będzie sprzyjał większej ilości tego typu ruchów.

CZY DEUTSCHE BANK DOŁĄCZY DO FIXINGU CEN METALI SZLACHETNYCH NA SGE?

Deutsche Bank jest największym bankiem w Europie. Posiada również jedną z największych ekspozycji na derywaty (około 20% całego rynku) i jest mocno zaangażowany w różnego rodzaju przedsięwzięcia na całym świecie. Dzięki tak szerokim powiązaniom z zachodnim systemem finansowym może stać się kluczowym graczem w rozgrywce z centrami bankowymi w Londynie

i Nowym Jorku.

Swoje wpływy w Niemczech starają się rozszerzyć również Chiny: kreują nowe rynki zbytu i poszukują partnerów biznesowych. Pomóc im mogą w tej sytuacji ostatnie ataki na Volkswagena i Deutsche Bank, które znacznie osłabiły wizerunek i pozycję firm na rynku.

Jednak żaden z zachodnich banków nie przyjął jeszcze zaproszenia do uczestnictwa w fixingu metali szlachetnych na chińskiej SGE. Poszukiwania europejskiego partnera wciąż trwają. Bardzo możliwe, że na listę zostanie wpisany właśnie Deutsche Bank, choć jak dotąd nie ma oficjalnego potwierdzenia tej informacji.

Byłoby to niemałą gratką dla Niemiec, które poprzez udział w fixingu, przyczyniłyby się do detronizacji londyńskiej platformy handlowej LBMA i zrzucenia jej z pozycji lidera rynku ustalania cen metali szlachetnych. Trzeba zaznaczyć, że status Londynu już teraz jest zagrożony z powodu przepływu coraz większej ilości rezerw kruszcu z zachodu na wschód. Zaangażowanie niemieckiego banku w manipulację metalami szlachetnymi nie jest tutaj żadną przeszkodą. W końcu SGE ustanawiając fixing również przyczyni się do kontroli cen kruszcu niezależnie od realnego popytu i podaży.

WŁOCHY PRÓBUJĄ REANIMOWAĆ WŁASNY SEKTOR BANKOWY FUNDUSZEM RATUNKOWYM

W 2016 roku ceny akcji włoskiego sektora bankowego spadły o około 50%. Brak porozumienia z Europejskim Bankiem Centralnym w sprawie ratowania Banco Popolare i Banco Popolare Di Milano, spowodował popłoch wśród polityków. Nowy plan, dzięki któremu zagrożone włoskie banki miałyby zostać dokapitalizowane, zakłada stworzenie funduszu, na który złożąliby się pozostali przedstawiciele sektora. Początkowa kwota, którą musieliby przekazać wynosi 5 mld euro. Jednak już teraz wiadomo, że funduszy na stabilizację sytuacji nie wystarczy, ponieważ

ilość niespłacanych czy przeterminowanych długów opiewa na kwotę 360 mld euro.

Oficjele z Rzymu stoją przed bardzo trudną decyzją. Dyrektywa „bail in”, która również znajduje się na stole negocjacyjnym, może wywołać efekt domina, który rozprzestrzeni się po całym sektorze bankowym.

Nowy fundusz ratunkowy jest zatem kiepską alternatywą, ponieważ nie rozwiąże żadnego z problemów włoskich banków. Doprowadzi on wyłącznie do rozłożenia ciężaru długów w równym stopniu na wszystkie podmioty, a to z kolei może spowodować problem z utrzymaniem płynności finansowej poszczególnych instytucji na rynku.

PUERTO RICO BANKRUTUJE

Alejandro Garcia Padilla, gubernator Puerto Rico, podpisał ustawę zawieszającą (do stycznia 2017 roku) obowiązek płatności od wszystkich obligacji. W sytuacji gdy publiczna kasa świeciła pustkami okazało się, że w kolejce do wypłaty ważniejsi byli urzędnicy niż kredytodawcy. Obligatariusze nie pozostali jednak bierni: grupa reprezentantów funduszy hedgingowych złożyła wniosek do sądu z żądaniem zamrożenia funduszy rządowych, przeznaczonych na wypłaty dla funkcjonariuszy publicznych. Wniosek został zaakceptowany, a środki finansowe zamrożono.

1 maja minął termin spłaty 400 mln USD długu, który nie został uregulowany, z powodu braku środków. By zaradzić problematycznej sytuacji, w San Juan zorganizowano spotkanie amerykańskich inwestorów z przedstawicielami strony rządowej. Próbowano porozumieć się w sprawie przeprowadzenia restrukturyzacji 5 mld USD w obligacjach. Plan zakładał prywatyzację majątku publicznego i został przez oficjeli w całości odrzucony.

Kwota zadłużenia wynosi obecnie około 70 mld USD i jest nie do udźwignięcia przez obywateli wyspy. W międzyczasie, gubernator

Padilla starał się otrzymać pomoc od Waszyngtonu, niestety bezskutecznie – jego prośby nie zostały zaakceptowane. Puerto Rico podzieli zatem los jaki spotkał Detroit i będzie kolejną czarną dziurą na mapie USA.

STANY ZJEDNOCZONE SĄ NAJWIĘKSZYM RAJEM PODATKOWYM NA ŚWIECIE

Zero Hedge donosi, że trust o nazwie Rothschild & Co, założony w Reno w Nevadzie przez Rotschilda, jest największym funduszem stworzonym w celu ukrycia kapitału przed opodatkowaniem. Trust funkcjonuje legalnie, ponieważ korzysta z liberalnego prawa w tym zakresie. Po kryzysie w 2008 roku USA wydało wojnę rajom podatkowym. Zmieniono przepisy funkcjonujące w Szwajcarii (zniesiono tajemnicę bankową), przeprowadzono bail in na Cyprze, zlikwidowano raje podatkowe na Bermudach i Bahamach. Upubliczniono konta i adresy klientów Katarskiego Banku Narodowego, a także dane – z największego w historii wycieku dokumentów – klientów panamskiej firmy prawniczej o nazwie Panama Papers. To wszystko najwyraźniej miało jeden wspólny cel: wyeliminować konkurencję Rothschilda i jego trustu w Nevadzie, a tym samym ściągnąć dodatkowy kapitał do USA.

ZIMBABWE ROZWAŻA OPARCIE WŁASNEJ WALUTY O ZŁOTO

Konsultanci z USA i Kanady zostali zaproszeni na rozmowy z przedstawicielami rządu, by przedyskutować możliwość oparcia waluty kraju o złoto. Jednym z doradców był Doug Casey, właściciel Casey Research, inwestor i analityk powszechnie znany z poglądów wolnorynkowych.

By zrealizować przedsięwzięcie Zimbabwe ma powołać do życia bank rezerw złota, który zakupi kruszec na międzynarodowych rynkach w ilości potrzebnej do oparcia o niego waluty. Zimbabwe ma tę przewagę, że samo jest jednym z większych eksporterów metali szlachetnych i w razie problemów ze zdobyciem kruszcu, może po prostu skorzystać z własnej produkcji.

Przedsięwzięcie ma na celu nie tylko uzdrowienie publicznych

finansów i przywrócenie zaufania obywateli do rodzimej waluty. Chodzi również o to, by poprawić wizerunek kraju na arenie międzynarodowej i przyciągnąć zagranicznych inwestorów z kapitałem, który podźwignie gospodarkę zniszczoną po latach hiperinflacji.

STANDARD ZŁOTA W ŚWIETLE PRAWA SZARIATU

World Gold Council wraz z Accounting & Auditing Organization for Islamic Financial Institutions pracują nad wprowadzeniem standardu złota w krajach islamskich. Złoto ma ściśle określony status w prawie Szariatu – jest jednym ze środków wymiany handlowej, ale nie może być przedmiotem obrotu mającym na celu uzyskanie z niego zysków. Obecnie dopuszcza się użycie instrumentów finansowych, w ramach obrotu złotem, które zastępują jego fizyczną formę, ale muszą być one zabezpieczone kruszcem. Jest to warunek, który wprawdzie eliminuje kontrakty futures wykorzystywane na comexie, ale umożliwia użycie instrumentów z SGE.

Jest szansa, że zasady standardu zostaną opracowane jeszcze przed zakończeniem 2016 roku. Zjednoczone Emiraty Arabskie, Maroko, Malezja i Indonezja – to kraje islamskie najbardziej zaangażowane w wyżej opisywaną kwestię, ponieważ właśnie tam standardy obrotu złotem mogą zostać wprowadzone.

DOSZŁO DO BARDZO SILNYCH NAPIĘĆ NA LINII STANY ZJEDNOCZONE – ARABIA SAUDYJSKA

Obligacje amerykańskie stały się zarzewiem konfliktu pomiędzy USA i Arabią Saudyjską. Nagły spadek cen ropy spowodował problemy finansowe Saudyjczyków, a w konsekwencji zmagania się z deficytem budżetowym. Dochody pochodzące z eksportu paliw nie pokrywają wydatków państwowych. Arabia Saudyjska potrzebuje środków finansowych na wojnę w Jemenie, utrzymanie kraju i programów socjalnych.

Remedium na obecną sytuację mogłaby być wyprzedaż części rezerw walutowych ulokowanych w amerykańskich obligacjach, a

zyski z niej pozwoliłyby Saudyjczykom przetrwać trudne lata. Niestety rząd w Rijadzie napotkał na silny opór ze strony Waszyngtonu. Powodem jest ogólnoświatowa tendencja do wyprzedawania długu USA. Amerykanie zablokowali zatem – kanałami dyplomatycznymi – upływnianie obligacji posiadanych przez Saudów.

W efekcie tych działań państwo arabskie, które jeszcze przed kilkoma miesiącami nie miało długu publicznego i dysponowało rezerwami w walutach zagranicznych na poziomie około 600 mld USD, zostało zmuszone do wyemitowania obligacji skarbowych.

Dodatkowo USA upubliczniły raport uderzający w arabską rodzinę królewską, który udowydniał jej zaangażowanie w atak na WTC z 2001 roku. Dyplomaci z Arabii – według informacji podanych do wiadomości – udzielali pomocy i sponsorowali organizację terrorystyczną, która przeprowadziła zamach. W odwecie Saudowie zapowiedzieli rzucenie na rynek ogromnych ilości amerykańskich obligacji.

Sytuacja jest dynamiczna i wiele może się jeszcze wydarzyć w relacjach pomiędzy USA a Arabią Saudyjską. Jedno jest jednak pewne: przedmiotowe traktowanie innych państw i drastyczne posunięcia dyplomatyczne, nie umocnią sojuszy potrzebnych Waszyngtonowi przed starciem z obozami Rosji, Iranu i Chin. Takie poczynania na arenie politycznej świadczą o słabości światowego hegemonu.

PRZYCZYNY ATAKU ARABII SAUDYJSKIEJ NA JEMEN

Arabii Saudyjskiej kończą się – łatwo dostępne i tanie – pokłady ropy naftowej i gazu. Nieprzypadkowo zaatakowano Jemen niedługo po tym, jak odkryto tam duże złoża surowców energetycznych. Dodatkowo Saudowie rozpoczęli prace nad wydobyciem pokładów znajdujących się pod dnem morza, a to wymaga większych nakładów inwestycyjnych niż rezerwy eksploatowane do tej pory. Liczba odwiertów wzrosła z 88 do 170. Mimo to, Ali al-Naimi – saudyjski minister ds. ropy

naftowej zapowiedział, że wydobycie nie wzrośnie powyżej 12,5 mln baryłek dziennie.

Istnieje jeszcze inna przyczyna ataku na Jemen. Arabii Saudyjskiej zależy na tym, by nie dopuścić do światowych rynków kolejnego kraju z ogromnymi złożami surowców energetycznych. Taka sytuacja zmarginalizowałaby znaczenie reżimu Saudów na świecie. Jemen, jako kraj słabo rozwinięty, bez większych przeszkód przyjąłby inwestorów z Chin i rozpoczął z nimi współpracę na dużą skalę. Ani USA, ani Arabia nie może do tego dopuścić.

Saudowie planują nie tylko ograbić Jemen z surowców, chcą również przejąć kontrolę nad cieśniną Bab al-Mandab. W planach jest także budowa nowego kanału biegnącego od wybrzeży Kataru przez Arabię Saudyjską, Jemen aż do Morza Arabskiego.

GRECJA ZACIEŚNIA STOSUNKI HANDLOWE Z CHINAMI

8 kwietnia sfinalizowano umowę, na mocy której Grecy przekazali Chinom większość udziałów w największym greckim porcie Pireus. Port położony jest na południowy zachód od Aten i otwiera Chińczykom bezpośredni dostęp do wszystkich krajów Morza Śródziemnego. Znajduje się również niedaleko od Syrii i Rosyjskiego portu Tartus, co rozszerza możliwości strategiczne sojuszu rosyjsko-chińskiego.

Chińska korporacja COSCO Shipping, która była stroną umowy, jest już właścicielem terminalu przeładunkowego w porcie i dodatkowo planuje zainwestować 230 mln euro w kolejny. Pireus ma być (na terenie Europy) największym chińskim hubem w morskim handlu międzynarodowym. Wraz z umową sprzedaży portu, Grecja także dołączyła do Euroazjatyckiej strefy wolnego handlu.

Rząd w Atenach wyraźnie szuka pomocy u wschodnich partnerów i próbuje zaradzić trudnej sytuacji gospodarczej w jakiej znalazł się po 2008 roku. Oprócz tego, Grecji zależy na tym, by pokazać Berlinowi, że nie jest zależna jedynie od Unii

Europejskiej. Ma to istotne znaczenie w negocjacjach przed kolejną ratą długu (3,5 mld euro), której spłata wypada w czerwcu.

Do argumentów za greckim zwrotem w stronę wschodu należy dodać niedawno opublikowany wyciek korespondencji oficjeli z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W emailach można przeczytać m.in. o tym, że postępy we wprowadzaniu polityki oszczędnościowej w Grecji idą zbyt wolno. Aby więc zmusić rząd w Atenach do przyspieszenia tempa prac i prywatyzacji, należy spowodować kolejny kryzys płynności finansowej. Francja i Niemcy, które również udzielały pożyczek rządowi Aten po 2008 roku, same mają problemy finansowe i wolą dobić rozkładającą się grecką gospodarkę, niż odpisać niespłacalny dług.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net